# Nr. 195. Kraków, Piątek 28 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigars i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.


## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

**W miejscu** . . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

**Już wyszła z druku broszura pt.:**

**„Dwie opinie“**

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:

**„Z doświadczeń i rozmyślań“.**

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

**Od zamiejscowych** przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy*.

W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

## Reforma ustawy gminnej.

VIII.

Jeżeli — jak wykazaliśmy — jedynie zdrową zasadą reformy gminnej jest wzmocnienie organizmu gminy, nie zaś uszczuplanie jej zakresu działania, to odpowiedzieć nam teraz przychodzi na drugie pytanie: w jaki sposób i czem ów organizm gminy wzmocnić należy. Odpowiedź zaś najprostsza najnaturalniejsza jest: połączyć gminę z tą jednostką ekonomiczną i społeczną, z którą przez wieki była połączona, z obszarem dworskim, przez co doda się gminie sporo siły moralnej, intelektualnej, ekonomicznej i uczyni ją bardziej niż obecnie zdolną do wykonywania swego tak ważnego, a tak rozległego zakresu działania.

Odpowiedziano raz na to w Sejmie, że przecież przywrócenia tych węzłów, jakie dawniej gminę z obszarem dworskim łączyły, nikt dziś pragnąć nie może, były to bowiem węzły pańszczyzny i władzy dominikalnej. Tak jest — przywrócenia tych węzłów oczywiście nikt pragnąć nie może. Ale czyż nie ma innych, które nawiązane być mogą i powinne? Czyż miejsca tamtych, już bezpowrotnie przepadłych, nie mogą zająć obecnie węzły obywatelstwa, które grunt swój pierwszy znajduje w gminie? Czy po zniesieniu tamtego węzła, musiało nastąpić stałe rozłączenie, rozwód po wieczne czasy? Czy ten dawny „pan i dziedzic“, który od tylu pokoleń ciągle miał rozliczne z gminą stosunki i był dla niej jak gdyby głową rodziny, musiał po ustaniu stosunku pańszczyźnianego i dominikalnej władzy stanąć zupełnie odosobniony i pozbawiony prawa obywatelstwa w gminie?

A pytania te tem bardziej się nasuwają, że przecież murem chińskim obszar dworski od gminy oddzielić się nie może, ale złączony jest z nią zawsze rozlicznemi wspólnemi interesami Jako wielki warsztat rolniczy czerpie obszar dworski z gminy siłę do pracy — więc już z tego względu pomyślność tej gminy jest i jego interesem. Dobra szkoła w gminie da mu lepszego, bardziej obowiązkowego, bardziej inteligentnego robotnika. Od stanu bezpieczeństwa publicznego w gminie zależy w wysokim stopniu bezpieczeństwo osób i mienia na obszarze dworskim. Droga gminna jest tą drogą, po której obszar dworski produkta swego folwarku w handel wywozi. Dobra policya ogniowa i budownicza ustrzeże obszar dworski od przeniesienia pożaru z gminy — jak dobra w gminie policya zdrowia ochroni go od zawleczenia zarazy. Wykonywanie policyi nad służbą — zapobieganie włóczęgostwu i żebractwu — policya nad obyczajnością publiczną — czyż to wszystko nie są sprawy, których dobre zawiadywanie w gminie wpłynąć musi bardzo dodatnio na stosunki obszaru dworskiego?

Jeżeli więc są dziś tak liczne, a naturalne węzły wspólności interesów, które obszar dworski łączą z gminą — to czyż wolno ustawodawcy ignorować te stosunki naturalne i trzymać w rozłączeniu te dwa tak sobie bliskie czynniki? Zwłaszcza, że one się wzajemnie uzupełniają, że obszar dworski, gdy jego mieszkańcom nadane będzie obywatelstwo gminne, będzie mógł korzystać z wszystkich w gminie administracyjnych urządzeń, a gmina będzie mogła korzystać z intelektualnej i podatkowej siły obszaru dworskiego.

Zwolennikom połączenia tego czyni się najczęściej zarzut dążności niwelacyjnej — która inteligencyę podda pod rządy nieoświeconych wójtów i narazi ją na utonięcie wśród nieoświeconych radnych gminnych i wyborców. Nie wielkie musielibyśmy mieć wyobrażenie o tej inteligencyi, gdybyśmy się obawiali, że „utonie“. Obowiązująca obecnie ustawa gminna daje zresztą pod tym względem pewne rękojmie, które w nowej ustawie mogłyby jeszcze być zwiększone i wzmocnione. I tak § 16 ust. gm. orzeka, że „każdy posiadacz wcielonej do gminy majętności ziemskiej, jako osobne ciało w tabuli krajowej zapisanej“ — ma prawo bez wyboru być członkiem rady gminnej — ma to prawo nawet wtedy, jeżeli nie opłaca $1/6$ części podatków w gminie opłacanych, czego od innych „radnych bez wyboru“ ustawa gminna wymaga. W ten sposób nawet według dotychczasowej ustawy każdy właściciel połączonego z gminą obszaru dworskiego zasiadałby *ipso facto* w radzie gminnej. W razie ustawodawczego połączenia możnaby jeszcze z powodu częstej nieobecności w gminie uprawnić tych radnych bez wyboru do ustanawiania zastępców na czas nieobecności. Według § 61 orzeczenia karne wójta wydane przeciw „radnemu bez wyboru“ za przekroczenia policyjne, muszą być przedłożone staroście do zbadania i zatwierdzenia. Według § 80, jeżeli rada gminna uchwali dodatki do podatków bezpośrednich, przenoszące 5% tychże podatków, wówczas na żądanie „radnego bez wyboru“ sprawa musi być przedłożona Radzie powiatowej celem uzyskania jej przyzwolenia. Te zastrzeżenia wpływu i interesu należących do gminy obszarów dworskich już obecna ustawa poczyniła — nowa ustawa, któraby połączyła obszary z gminami, mogłaby te zastrzeżenia pomnożyć i wzmocnić. Zarzut zatem niwelacyi i narażenia inteligencyi wiejskiej na „utonięcie“, odpada. A to tem bardziej, że przez przyłączenie obszarów dworskich do gmin stają się członkami gmin nietylko sami właściciele obszarów, ale i wszyscy na tychże obszarach dworskich zamieszkali. Ludność ta wynosi według ostatniego spisu (z 31 grudnia 1890) 268.264 — że zaś obszarów dworskich jest w Galicyi 4792 — przeto wypada średnio na jeden obszar 56 ludności, która przez taką reformę gminną, o jakiej mowa, zostałaby do gmin wcieloną. Niechby na tych 56 nowych członków gminy znalazło się tylko 3 do 4 ludzi inteligentnych, wyborców, wpływ ich na sprawy gmin rychło musiałby się uwydatnić. Bo siła inteligencyi — jeżeli jej tylko towarzyszy chęć szczera i gorliwa, a zagrzana prawdziwą miłością kraju i ludu — zwyciężyć musi i nie „utonie“.

Cała ta, przeszło ćwierć-milionowa ludność kraju naszego, jest pozbawiona kardynalnego prawa obywatelskiego, prawa wybierania swojej miejscowej władzy administracyjnej, jest pozbawiona prawa należenia do gminy. Same ustawy zaś uznają to prawo jako warunek i premisę obywatelstwa, skoro orzekają, że kto chce nabyć obywatelstwo państwa, musi wprzódy uzyskać przyrzeczenie przyjęcia do gminy I oto anomalia: Przesiedla się ktoś z Królestwa do Galicyi. Kupuje majątek. Chce nabyć obywatelstwo austryackie. Musi w tym celu od gminy otrzymać przyrzeczenie, że w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego gmina nada mu prawo przynależności do gminy. Skoro jednak uzyskał i obywatelstwo i tę przynależność — powiada gminie „między nami nic nie było“ — jest przełożonym obszaru dworskiego, podatku w gminie nie opłaca, wyborcą w tej gminie nie jest, cała przynależność staje się czczą formułką, która w jednym tylko wypadku znajdzie wyraz praktyczny: Jeżeli na tego „przynależnego“ spadną nieszczęścia, straci całe mienie, okaleczeje tak, że nie będzie mógł pracować — w takim razie znajdzie zastosowanie § 35 ust. gm. i gmina musi go jako przynależnego zaopatrywać! Wzięliśmy przykład jaskrawy, który może się nigdy nie wydarzyć — ale który najściślej odpowiada postanowieniom naszych ustaw. Jeżeli zatem żądamy połączenia obszarów dworskich z gminami, to nie tkwi w tem jakakolwiek krzywda dla właścicieli tych obszarów i dla zamieszkałej tam ludności — przeciwnie, żądamy przez to tylko, aby ta cała ludność została dopuszczona do pełni praw, ażeby nabyła to prawo, którego prócz niej nikt z obywateli tego kraju pozbawionym nie jest — prawo udziału w życiu gminnem.

Spadną przez to na szlachtę nowe ciężary! Niewątpliwie. Ale czy ich nie ponosi w innych krajach szlachta, która nie jest z życia gminnego wyłączoną? I czy te korzyści społeczne i narodowe, jakich po tem połączeniu oczekiwać można, nie zrównoważą poniesionych ofiar nawet w tem znaczeniu, że ulepszone stosunki miejscowe oddziałają korzystnie na położenie obszaru dworskiego?

Zresztą od czasu wydania ustawy gminnej już niejeden wyłom zrobiono w odrębności obszarów dworskich. W komitecie parafialnym, w Radzie szkolnej miejscowej, w zarządzie drogowym, zasiadł już reprezentant obszaru dworskiego razem z wójtem dla wspólnego załatwiania pewnych spraw miejscowych. Ustawa, regulująca stosunki na parcelowanych obszarach dworskich, już wprowadziła do gminy nisko opodatkowanych tabularzystów. W miarę, jak się rozwijają stosunki ekonomiczne naszego kraju — jak parcelacya czyni coraz większe postępy — jak na obszarach dworskich zaczynają powstawać przemysłowe zakłady, a razem z niemi ściągnie się na te obszary więcej ludności inteligentnej a opodatkowanej, odrębność obszarów dworskich utrzymać się nie da. Połączenie to stanie się w przyszłości koniecznem — dla czegóż chwilę opóźniać i tracić te korzyści, jakie społeczeństwu przysporzy wzmocnienie słabej dzisiejszej gminy!

Obchodziliśmy niedawno setną rocznicę konstytucyi 3 maja. Przypomnieliśmy sobie tę piękną chwilę, kiedy szlachta gromadnie ciągnęła na ratusz warszawski, ażeby przyjmować „prawo miejskie“ zapisując się do ksiąg mieszczańskich. A że nie było to bez korzyści — dowodem niezmierne od tego czasu podniesienie obywatelskiego, patryotycznego ducha w mieszczaństwie. Wartoby zaprawdę w tym roku jubileuszowym dokonać aktu analogicznego, ale o wiele donioślejszego — aktu przyjęcia przez tych, co dziś dawną szlachtę reprezentują i zastępują, obywatelstwa w gminach wiejskich, aktu usunięcia z naszych stosunków tego anachronizmu, jakim jest odrębność obszaru dworskiego i wcielenia ćwierćmilionowej ludności obszarów do gmin.

## Szkoła przemysłowa w Krakowie.

Z trzeciego sprawozdania tutejszej wyższej szkoły przemysłowej odnosimy z przyjemnością wrażenie ciągłego i statecznego rozwoju tego zakładu. Szereg zmian, po części już dokonanych w ciągu ubiegłego roku szkolnego, po części zaś zainicyowanych, dowodzi nietylko usilnej i świadomej celu pracy w zakresie istniejącej już organizacyi lecz i liczących się z przyszłemi potrzebami kraju racyonalnych dążności.

Dotykając najdonioślejszych z wielu, wyliczonych w sprawozdaniu przedmiotów, nadmieniamy przedewszystkiem o dokonanem już wcieleniu dotychczasowej miejskiej szkoły artystycznego przemysłu w organizm zakładu rządowego. Celem nowego tego oddziału, który przyjmuje uczniów ze skończoną szkołą ludową, liczących jednak co najmniej 14 lat wieku, jest wykształcenie malarzy dekoracyjnych. Młodzież po skończeniu tego działu, jak to z planu nauki wynika, będzie w stanie wykonywać prace z zakresu pokojowo-dekoracyjnego malarstwa artystycznie i dostarczy nam zastępu ludzi w tym kierunku, w którym niejednokrotnie sprowadzano siły z zagranicy.

Ważnem dalej rozszerzeniem działalności zakładu są kursa specyalne dla maszynistów, obsługujących tak maszyny stałe, jak i lokomotywy. Kursa te liczną się cieszą frekwencyą, było bowiem tego roku 41 frekwentantów. Łącząca się z kursami temi sprawa aktywowanej w tym roku przy krakowskiej szkole komisyi egzaminacyjnej dla maszynistów do maszyn stałych i lokomotyw stanowi również pożądany bardzo nabytek, gdyż dawniej tak koleje żelazne, jak i zakłady fabryczne musiały kandydatów swoich posyłać do komisyi egzaminacyjnej we Lwowie. Potrzebę komisyi krakowskiej stwierdza cyfra egzaminowanych w roku ubiegłym 38 maszynistów, w tych 18 do lokomotyw, 20 zaś do maszyn stałych.

Do zmian dalszych, mogących zadowolić każdego, umiejącego patrzeć na potrzeby kraju, zaliczyć należy zreorganizowanie planu nauki stosownie do tych potrzeb. Tak obok spraw kilku, przedewszystkiem trafnem wydaje nam się wprowadzenie na wydziale mechaniki, kursu budownictwa drogowego i wodnego, w 4 godzinach wykładu a 6 godz. rysunkowych ćwiczeń tygodniowo a to na ostatnim roku nauki. Zupełnie uzasadniony jest dotyczący ustęp sprawozdania, podnoszący, że „wobec zatwierdzonego przez wys. ministerstwo planu nauki nowego tego przedmiotu, planu liczącego się ściśle z potrzebami kraju w kierunku regulacyi mniejszych i większych przestrzeni rzek, melioracyj gruntowych, budowli nowych dróg, kolei wicynalnych itd. liczyć można na pewno, iż wynik z nauki tej, nie wykładanej dotąd w żadnej z wyższych szkół przemysłowych w Austryi, na korzyść wyjdzie i jednostek i ogółu“.

Drugiem ważnem uzupełnieniem programu nauki, lecz niestety nie zatwierdzonem dotąd przez ministerstwo oświaty, jest sprawa rozszerzenia nauki ćwiczeń praktycznych na wydziale chemicznym. Sprawozdanie o tem wyraża się w sposób następujący:

„Bardzo ważna dla krajowego przemysłu naftowego sprawa rozszerzenia i stosownego zorganizowania nauki na wydziale chemicznym jest w toku. Rozchodzi się o takie urządzenie nauki szczególnie laboratoryjnej, ażeby poświęcający się przemysłowi naftowemu abituryenci do zawodu tego przygotowani byli właśnie tak, jak tego wymagają stosunki krajowe, w których pracuje ten przemysł.

„Otóż na podstawie rozporządzenia Wysokiego ministerstwa odbywały się w starostwie krakowskiem pod przewodnictwem delegata namiestnika, p. radcy Kuczkowskiego, w dniach 9 i 10 grudnia 1890 narady zwołanej osobno w powyższym celu ankiety zawodowej, w skład której wchodzili z sił nauczycielskich zakładu dyrektor Rotter i profesorowie: Bandrowski, Bortnik i Steingraber, z mężów zaś przemysłowej praktyki nafciarskiej pp. Wojciech Biechoński, właściciel kopalni nafty, Arnulf Nawratil, krajowy inspektor przemysłowy, i Stanisław Szczepanowski, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy i właściciel kopalni nafty.

„Rezultat dwudniowych obrad, streszczony w sprawozdaniu fachowem, przedłożyła dyrekcya Wysokim władzom. Według zgodnego przekonania członków ankiety byłyby skutki urządzonego w myśl jej uchwał kursu bardzo doniosłe. Abituryenci zakładu posiedliby obok fachowej wiedzy i formalne kwalifikacye, wymagane tak przez ustawę górniczą jak i przemysłową od odpowiedzialnych kierowników zakładów przemysłu naftowego. Potrzebaby tylko sprężystego i statecznego tych przepisów przestrzegania, ażeby wykształconym w powyższy sposób uczniom szkoły przemysłowej krakowskiej zapewnić korzystne umieszczenie w praktyce. Wydostałby się tak przemysł nasz naftowy z rąk niekwalifikowanych dziś przeważnie kierowników i skutkiem świadomego sprawy prowadzenia silnie się rozwinął nietylko przez produkowanie odpowiadających słusznym wymaganiom wyrobów, lecz nadto i przez spotęgowanie bezpieczeństwa tak zakładów jak i zajętych w nich robotników.“

Uznając w zupełności przytoczone właśnie poglądy, będące wynikiem gruntownych dyskusyi ludzi fachowych, radzibyśmy tylko widzieć wspomniany projekt jak najspieszniej urzeczywistnionym, mając przekonanie o wielkiej tegoż dla kraju doniosłości.

# NASZA SZKAPA.

NOWELA

przez

**Maryę Konopnicką.**

Zaczęło się to od starego łóżka, cośmy na niem we trzech sypiali.

Tego dnia ojciec, zły czegoś z rzeki wrócił i siadłszy na ławie, ręką głowę podparł. Pytała się matka raz i drugi, co mu, ale dopiero za trzecim razem odpowiedział, że się robota koło żwiru skończyła, i że szkapa tylko piasek teraz wozić będzie. Zaraz mnie Felek szturchnął w bok, a matka jęknęła z cicha.

Miał ojciec nad wieczorem po doktora iść, ale mu jakoś niesporo było. Chodził, medytował, po kątach pozierał, aż stanął przed matką i rzekł:

— Co chłopakom po łóżku, Anulka? Sypiam ja na ziemi, toż i oni mogą.

Spojrzeliśmy po sobie. Dwie złote iskry zabłysły w siwych oczach Felka. Prawda! Co nam po łóżku? Piotrusia tylko pilnować trzeba, żeby z niego nie spadł.

— Dalej! jazda! — krzyknął Felek i zanim matka odpowiedzieć zdążyła, jużeśmy we trzech siennik na ziemię ściągnęli, a Felek kozły wywracać na nim zaczął.

Po ściągnięciu wszakże siennika okazało się, że desek w łóżku brakuje dwóch, a bok jeden ze wszystkiem odłazi. Nie chciał tedy „handel“, którego mi ojciec zawołać kazał, o łóżku ani gadać, pieniądze naliczone miedziakami zgarnął w mieszek, związał i za chałat na piersi zasunął. Opuścił mu ojciec dziesiątkę, potem dwie, potem złotówkę całą, ale się żydzisko uparło. Z sieni dopiero brodę do izby wsadził, postępując pół rubla bez siedmiu groszy, jeśli mu ojciec i poduszkę sprzeda.

Zawahał się ojciec, spojrzał na nas, spojrzał na matkę; wszystkiego razem miało być jedenaście złotych.

— Cóż chłopaki? — zapytał wreszcie — obejdziecie się bez poduszki tymczasem, póki matka chora?

— O jej! — wrzasnął Felek przyduszonym głosem, gdyż właśnie na głowie stał, a nie zmieniając pozycyi, poduszkę na izbę cisnął. Chwycił ją Piotruś i na Felka rzucił, Felek znów na mnie, aż nam ją „handel“ z rąk wyrwał, żebyśmy nie poszarpali.

— Ale bez poszewki! — odezwała się słabym głosem matka.

Natychmiast wywaliśmy „handlowi“ poduszkę, którą już pod pachą trzymał i zaczęliśmy z niej poszewkę ściągać.

Po ściągnięciu wszakże poszewki okazało się, że poduszka w jednym rogu rozpruta, i że się z niej pierze sypie. Znów tedy „handel“ jedenastu złotych dać nie chciał, tylko dziewięć, bez piętnastu groszy.

Targ w targ, zgodził się z ojcem na całe dwa ruble, ale żeby mu jeszcze kołdrę naszą dodać.

Ojciec spojrzał na matkę. Była tak osłabioną i bladą, że wyglądała jak martwa, leżąc na wznak, z głęboko zapadłemi oczami.

— Anulka?... — szepnął ojciec pytająco.

Ale matkę chwycił kaszel, więc odpowiedzieć nie mogła.

— My tam kołdry, proszę ojca, nie chcemy! — krzyknął Felek. My się tylko o tę kołdrę co noc bić musimy. Niech Wicek powie!...

— Prawda, proszę ojca! — potwierdziłem gorliwie. Co noc się bić musimy, bo spada...

„Handel“ już kołdrę zwinął i pod pachę wsadził. Wybiegliśmy za nim z tryumfem w podwórko.

— Wiecie? — krzyknął Felek chłopakom, co tam w klipę grali — „handel“ kupił nasze łóżko, kołdrę i poduszkę! Będziemy teraz na ziemi na sienniku spali!...

— Wielka parada! — odkrzyknął blady Józiek od krawca z lewej oficyny. Ja już dwa lata u majstra na ziemi sypiam i bez siennika nawet.

Zaimponował nam. Sypianie takie nie było więc już, widać, wynalazkiem naszym.

Tego dnia był u nas doktor, a ja biegałem aż dwa razy do apteki, bo matce znów było gorzej; ale kiedy przyszedł wieczór, tośmy ledwie ziemniaki dojeść mogli, tak nam pilno było na siennik, któryśmy sobie ułożyli w kąciku za piecem. Felek to nawet z chlebem w ręku do pacierza klęknął i, oglądając się raz w raz na siennik, w trzy migi „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ przetrzepał, tak, żem ja jeszcze ofiarowania nie zaczął, a on już się w piersi bił, aż dudniało w izbie, i tylko katankę zrzuciwszy, zaraz się od pieca położył. Co prawda, to i ja miałem myśl, żeby się od pieca położyć; ale mi się już z Felkiem zaczynać nie chciało, więc go tylko palnąłem w ucho i położyłem się od ściany, a Piotrusia tośmy między siebie wzięli. Zrazu zdawało mi się, że mi głowa gdzieś z karku ucieka, bom do poduszki nawykł, ale potem podłożyłem sobie łokieć i dobrze.

— Czemże ja was, robaki, odzieję? — rzekł ojciec, patrząc, jakeśmy się jeden do drugiego tulili.

Obejrzał się po izbie, zdjął z kołka swój płaszcz granatowy, i rzucił go na nas.

Wrzasnęliśmy z uciechy i natychmiast powsadzaliśmy ręce w rękawy. Piotruś tylko piszczał, nie mogąc do nich trafić, aleśmy go z głową peleryną nakryli, więc ucichł. Ojciec nim się położył, raz jeszcze podszedł do nas.

— No i cóż? Ciepło wam, bąki? — zapytał.

— Mnie tam ciepło! — odpowiedziałem z głębi płaszcza.

— A mnie jak! — krzyknął Felek. — O, proszę ojca, jak mi to gorąco!

I wystawił swoje długie, chude nogi, żeby okazać, jako o przykrycie nie dba.

Istotnie, przyjemne ciepło szło na nas z pieca, bo ojciec koksu przed wieczorem przyniósł, ogień rozpalił i matce herbatę gotował. Usnęliśmy też zaraz. Ale nad ranem zrobiło się nagle bardzo chłodno. Pociągnąłem tedy płaszcz w swoją stronę. Felek zrazu skurczył się przez sen, ale potem i on płaszcz ciągnąć zaczął; a gdym nie puszczał, bo juścić od pieca cieplej jemu, niżeli mnie było, sam się głębiej pod niego wsunąć usiłował.

Przy tem wsuwaniu się musiał jakoś nacisnąć Piotrusia, bo malec nagle piszczeć zaczął, a potem się na dobre rozbeczał.

Matka stęknęła z cicha raz i drugi.

— Filipie! Filipie! — rzekła słabym głosem — a zajrzyjno do chłopców, bo Piotruś czegoś płacze...

Ale ojciec spał.

— Chłopcy! — odezwała się znowu matka — a czego tam Piotruś płacze?

— To Felek, proszę mamy! — odrzekłem.

— Nieprawda, proszę mamy, to Wicek! — zaprzeczył natychmiast rozespanym głosem.

Matka ciężej jeszcze stęknęła, a gdy malec nie przestawał płakać, zwlokła się z łóżka, wzięła Piotrusia na ręce i zaniosła go na swoją pościel. Zaraz też nam się placu więcej zrobiło, więc mi Felek dał sójkę w bok, ja mu też, i odwróciwszy się od siebie, spaliśmy wybornie do samego rana.

W parę dni potem znowu przyszedł „handel“. Nikt go nie wołał, ale przyszedł tak, z grzeczności, jak mówił, dowiedzieć się, czy matka zdrowsza. Zaraz też zaczął chodzić po izbie, oglądać szafę, stołki. Ale ojciec pochmurny był czegoś i gadać wiele z nim nie chciał.

Nazajutrz „handel“ znowu przyszedł. Tego dnia mieliśmy na obiad ziemniaki z solą tylko, bo okrasy brakło; chleb też się jakoś skończył, a Piotruś do ochrony bez śniadania poszedł. Mnie ojciec kazał worek na węgle szykować. Szturchnął mnie Felek w bok, że to niby ciepło będziemy mieli, bo wiatr strasznie po izbie świstał i zaraz my się rozśmieli. Stałem już z workiem chwilę, ale ojciec zapomniał widać o węglach, bo siedząc na matczynem łóżku, zadumał się i wąsy skubał. Chrząknąłem raz, nie spojrzał nawet w moją stronę; chrząknąłem drugi raz, spojrzał, jakby mnie nie widział; a na to właśnie „handel“ wszedł i szafę targować zaczął.

Przestępując z nogi na nogę, czekałem jeszcze chwilę, ale mi okrutnie pilno było, bo woda koło pompy zamarzła i Felek poleciał jeździć; zaryzykowałem tedy i chrząknąłem raz trzeci. Jak się też ojciec nie odwróci, jak nie palnie pięścią w stół! Skoczyłem duchem do sieni, małom przez próg nie padł, „handel“ też wyszedł nie bawiąc, i na żydka z przeciwka palcem kiwać zaczął. Ojciec mnie tymczasem zawołał a choć mu się jeszcze ręce trzęsły czegoś, szesnaście groszy odliczył i po węgle biedz mi kazał.

Kiedym wrócił, „handel“ i żydek z przeciwka wynosili szafę. Ojciec odedrzwi zastąpił, żeby dużo mrozu nie naszło, matka odwróciła głowę do ściany i stękała zcicha.

Usunięcie szafy z kąta, gdzie stała, jak tylko zapamiętać mogę, odkryło nam nowe widoki; przykucnęliśmy tedy wśród nagromadzonych tam śmieci i rozpoczęły się poszukiwania. Felek znalazł guzik blaszany, który sobie zaraz na rękawie przyszył, a ja wygrzebałem patykiem ze szpary dużą, zardzewiałą igłę, oraz bożą krówkę z podkurczonemi pod siebie nóżkami i wyszczerbionem skrzydełkiem. Natychmiast zaczęliśmy na nią chuchać ale była zdechła.

C. d. n.)

Pomijając dla braku miejsca kilka innych jeszcze mniejszej wprawdzie doniosłości, lecz zawsze korzystnych dla zakładu i jego działalności zmian, dotyczących głównie kursów wieczornych dla rękodzielników, podnosimy razem ze sprawozdaniem z zadowoleniem nominacyę kilku nowych a dzielnych sił nauczycielskich, a mianowicie profesorów Jana Zawiejskiego (do budownictwa), dra Jana Rajewskiego (do matematyki i fizyki), Bronisława Mrawińczyca (do geografii, historyi i języka niemieckiego), Fryderyka Lachnera (do rysunków wolnoręcznych), Stanisława Barabasza (do rysunku artyst. przemysłowego). Nominacye te nie czynią jednak jeszcze zadość potrzebom zakładu, o których się sprawozdanie wyraża, jak następuje:

„Nominacyami temi nie usunięta jednak jeszcze całkowicie konieczność posługiwania się w pewnej ilości godzin naukowych siłami pomocniczemi z zakładów innych, gdyż ilość ta przez przyłączenie do szkoły oddziału dla artystycznego przemysłu jeszcze się powiększyła. W nie małej bowiem jeszcze liczbie godzin, szczególnie języka polskiego, uczyć będą musieli obcy nauczyciele pomocniczy. Braki te z rokiem szkolnym 1892/3 niezawodnie znowu się wydatnie umniejszą, skoro zapowiedziane już przez Wysokie ministerstwo systemizowanie rzeczywistej posady nauczycielskiej dla języka polskiego z rokiem owym wejdzie w życie."

Po przedstawieniu w dalszym ciągu szczegółowych planów nauk „wyższej szkoły przemysłowej" o trzech oddziałach tj. budownictwa, mechaniki i chemii, dalej „oddziału artystycznego przemysłu dla dekoracyjnego malarstwa", później „kursów wieczornych dla rękodzielników i przemysłowców", a wreszcie rozmaitych „kursów specyalnych (5-miesięczny rysunkowy dla nauczycieli w uzupełniających szkołach przemysłowych, 4-miesięczny dla maszynistów do maszyn stałych, 2-miesięczny dla maszynistów do lokomotyw), przechodzi sprawozdanie do grona nauczycieli.

Zakład liczył w ostatnim roku szkolnym prócz dyrektora 12 profesorów rzeczywistych, nadto 15 nauczycieli pomocniczych i 2 asystentów. Z pomiędzy rzeczywistych profesorów znaczna część oprócz zajęć szkolnych wybitnie odznaczała się po za szkołą, występując z pracami, czy to literackiemi, czy też artystyczno- lub technologiczno-przemysłowemi w nauce i w życiu praktycznem i stwierdzając przez to ścisłą łączność jaka ku pożytkowi ogółu istnieje pomiędzy zakładem a praktyką przemysłową.

Wyliczone w sprawozdaniu środki i zbiory naukowe reprezentują z końcem roku 1890 wartość przeszło 60.000 złr. — z tego biblioteka, licząca obok czasopism bieżących, do 16.000 tomów, przedstawia wartość blisko 24.000 złr.

Jeden z najciekawszych działów sprawozdania przedstawia rozdział, traktujący frekwencyę uczniów za ostatnie trzy lata szkolne.

Widać z niego, że frekwencya statecznie rośnie; wynosiła ona w roku ubiegłym: w wyższej szkole przemysłowej 109 uczniów; w szkole artystycznego przemysłu 44; w szkole wieczornej i niedzielnej 120; na specyalnym kursie dla nauczycieli 8; na specyalnym kursie dla maszynistów 21; na specyalnym kursie dla prowadzących lokomotywy 20 uczniów; razem 322 uczniów.

Jakkolwiek szczupły szereg cyfr nie bardzo jeszcze nadaje się do wysnuwania wniosków dalej idących, to przecież okres trzechletni wykazuje w porównaniu z rokiem 1888/9 w kilku kierunkach zmiany korzystne, w jednym zaś mniej pomyślną.

Do pierwszych zaliczamy nie bardzo wprawdzie znaczny, lecz stały z roku na rok, nie tylko bezwzględny, lecz co ważniejsza procentowy przyrost uczniów ze sfer kupieckich i mieszczańskich. Radzibyśmy w dalszym w tym kierunku postępie widzieć pożądany zwrot zasilających dział gimnazya zbyt silnie warstw gospodarzy rolnych i mieszczan; szczególnie zaś pocieszającym dla społeczeństwa byłby stały przyrost młodzieży ze stanu przemysłowców i przedsiębiorców samodzielnych, którzy dzisiejszej najsilniejszą dostarczają zastępów uczęszczających do zakładów i tak, doskonaląc utrzymujące się tradycyjnie w rodzinach rozmaite gałęzie przemysłu, wytwarzają z korzyścią jednostek i społeczeństwa właściwy stan przemysłowców z powołania.

Nie mogąc dla braku miejsca podać zestawionych, a również bardzo ciekawych dat z kursów wieczornych, jak też cyfr, wykazujących wyniki bardzo pomyślne w wyższej szkole przemysłowej klasyfikacyi tegorocznej, po które to szczegóły odsyłamy do sprawozdania samego, przechodzimy do wykazu umieszczenia w praktyce uczniów skończonych. O tem sprawozdanie pisze, co następuje:

„Z ośmiu uczniów, mających egzamin główny roku zeszłego, jeden służy w tym roku wojskowo, jako ochotnik jednoroczny, dwóch pracuje przy budowie teatru krakowskiego, dwóch w zakładach fabrycznych w Królestwie Polskiem, jeden skończył we Wiedniu studya specyalne w garbarstwie w celu późniejszego założenia w kraju własnej garbarni, jeden prowadzi własną małą fabryczkę, a jeden ma w tym czasie zając rozmiarów fabrykę kopyt szewskich, o zajęciu jednego zakład nie wie.

Z ukończonych absolwentów budownictwa w liczbie siedmiu, z których sześciu składało egzamin główny, wszyscy mają płatne posady w przedsiębiorstwach budowniczych, do której udają się wprost ze szkoły. Z dwu abiturientów chemii jeden zamierza specyalnie wykształcić się na gorzelnika, drugi otrzymał zajęcie we fabryce nawozów sztucznych."

W ogóle nie ulega wątpliwości, że wobec układających się stosunków przemysłowych w kraju, a szczególnej wobec żywej styczności, jaka pomiędzy siłami nauczycielskiemi a praktyką zawodową istnieje, rozszerza i wzmacnia się, — uczniom kończącym szkołę śmiało rokować można, że korzystne umieszczenie w zawodach stosownych się znajdą. Wiek, w którym się zwykle kończy szkołę średnię, to jest 18 do 20 lat, kończący szkołę przemysłową dochodzi do samodzielnego utrzymania.

Po wyliczeniu szeregu odbytych w tym roku większych wycieczek naukowych, mających na celu bezpośrednie obznajomienie ucznia z praktyką dotyczących zawodów, przedstawia sprawozdanie wykaz stypendyów, z którego wynika, że zakład rozporządza stale 15 stypendyami w łącznej rocznej kwocie 2.415 złr., nadto czterema zapomogami w kwocie 162 złr. 50 ct.

Liczba stypendyów ma się według sprawozdania w roku przyszłym powiększyć o kilka.

Po przedstawieniu bardzo ciekawej kroniki zakładu za rok ubiegły, jako też sumiennego spisu uczniów, których liczbę ogólną wyżej podaliśmy, zamieszcza sprawozdanie w końcu ustęp o wpisach i opłatach szkolnych który również podajemy dosłownie.

„Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej, jak i do oddziału artystycznego przemysłu odbywają się w dniach 1 do 4 września. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu wykazać się winni świadectwami szkolnemi z odbytych poprzednio studyów.

„Opłata szkolna wynosi w wyższej szkole przemysłowej 7 złr. a. w., w oddziale zaś artystycznego przemysłu 3 złr, a. w. za każde półrocze. Nadto składa każdy uczeń z początkiem roku szkolnego 1 złr. na bibliotekę.

„Uczniowie zwyczajni, którzy ze względu na pilność i zachowanie się, jak i na postępy w naukach wymaganiom szkolnym zadość czynią, mogą na podstawie świadectwa ubóstwa od drugiego półrocza kursu pierwszego być uwolnieni od opłaty szkolnej.

„Wpisy do kursów wieczornych odbywają się w pierwszych dniach października.

„Nauka na kursach tych jest bezpłatną".

Jednem słowem sprawozdanie krakowskiej szkoły przemysłowej, które informującym się wszelkich dostarcza szczegółów, o których się tu rozpisywać nie było można, bardzo poważne i korzystne sprawia wrażenie. Wykazuje ono bowiem, że szkoła znajduje się w okresie statecznego rozwoju; pod energicznem, a świadomem sprawy kierownictwem, rozporządzająca szeregiem znakomitych, a niezmordowanych w pracy nauczycieli-obywateli, znajdzie ona niezawodnie sposoby coraz to donioślejszego, coraz to dalsze kręgi obejmującego działania, byle tylko opieka władz rządowych dostarczała jej środków materyalnych, a rozumiejące własne korzyści społeczeństwo ułatwiało trudne na nią włożone zadanie moralnem jego usiłowań poparciem.

## Wojna domowa w Chili.

W Chili wre zaciekła walka domowa. Stronnictwo kongresowe, prześladowane przez satrapów prezydenta Balmacedy, a nie mogąc na innej drodze znaleść sprawiedliwości, pochwyciło za broń. 10.000 powstańców, żołnierzy różnych broni wylądowało najniespodziewaniej w przeszły czwartek w zatoce Quintero, oddalonej tylko o 30 klm. od Volparaiso a o 80 klm. od Santiago. Manewr był śmiały i zręczny, gdyż główna armia prezydenta obozuje obecnie o 350 klm. dalej na północ pod Coquimbo i Serena, przeto obie stolice kraju poważnie zagrożone zostały przez powstańców, a zarazem główna siła Balmacedy odcięta od Valparaiso.

Powstańcy postanowili natychmiast po wylądowaniu stolicę kraju z dwóch stron równocześnie zaatakować. Ale i Balmaceda nie stracił w krytycznej chwili przytomności umysłu. Ściągnąwszy na pierwszą wieść o zbliżaniu się powstańców załogi miast Concepcion i Santiago, sam na ich czele wyruszył w pole. Pierwsze spotkanie dwóch wojsk nastąpiło w przeszły piątek nad ujściem rzeki Aconcagua do morza. Balmaceda poniósł klęskę i cofnął swe siły pod wały fortów stolicy.

O potyczkach tych donosi biuro Wolffa, co następuje:

„Już od trzech dni toczy się w pobliżu Valparaiso walka, a mimo to trudno jeszcze rozstrzygnąć, która strona zwycięży. Przy ujściu rzeczki Aconcagua poniosły wojska rządowe zupełną klęskę. Bitwa trwała od rana do nocy. Wreszcie udało się powstańcom przejść przez rzekę, co głównie zawdzięczają pomocy swych okrętów wojennych, które zbliżywszy się do wybrzeża, prażyły armię pana Balmacedy rzęsistym ogniem działowym. Wojsko rządowe cofnęło się w zupełnym porządku aż do Vinadelmar (również nad samem wybrzeżem morskiem), gdzie zajęło silną pozycyę. Tam zaatakowali je powstańcy w sobotę rano. Walka trwała znów przez cały dzień i rozciągała się na przestrzeni 15 mil angielskich. Powstańcy wyparli rządowców z tej doskonałej pozycyi i postępowali wolno naprzód. Około wieczora trafili na główną siłę Balmacedy, — która wstrzymała zwycięzki ich pochód i odparła kilka gwałtownych ataków. Noc przerwała bitwę. Pan Balmaceda kierował nią osobiście. Nazajutrz rano walka zawrzała na nowo i to z większą jeszcze zaciekłością. Góry okoliczne pokryły się tłumami widzów, którzy z wielkim niepokojem oczekują końca tych bratobójczych zapasów. Dym zalegał całą dolinę i tylko ogień strzałów karabinowych i działowych oznaczał długie linie walczących. W bitwie tej wzięło udział 20.000 żołnierzy. Długie rzędy wozów, przepełnionych rannymi, ciągnęły bezustannie ku miastu lub do ustawionych za tyłami armii rządowej lazaretów polowych. Obie strony poniosły podobno bardzo znaczne straty, które obliczają na 3000 zabitych i rannych. Ale i ta walka pozostała nierozstrzygniętą i gdy noc zapadła, stały obie strony na tem samem miejscu, na którem walczyły przez dzień cały."

Co się dalej stało, dotychczas nie wiadomo, ponieważ prezydent Balmaceda zabronił wysełania telegramów za granicę. Zdaje się jednakże, że walka dotychczas rozstrzygniętą nie została, ponieważ jedna i druga strona nie byłaby omieszkała donieść światu o odniesionem zwycięztwie. Wiadomo tylko, że w sobotę zjawiła się flota powstańcza, złożona z 6 okrętów, pod Valparaiso, i że powitana gęstemi strzałami z fortów nadbrzeżnych, cofnęła się w porządku na pełne morze.

Położenie powstańców jest bądź co bądź bardzo krytyczne. Jeżeli nie powiedzie im się złamać armii Balmacedy i zdobyć miasta w ciągu dni najbliższych, natenczas łatwo dostać się mogą w dwa ognie, gdyż prezydent nie omieszka ściągnąć w marszach pospiesznych głównej swej siły, skoncentrowanej, jak wiadomo, pod Coquimbo. Gdy nadejdzie ta armia, licząca kilkanaście tysięcy głów, łatwo mu będzie zmiażdżyć nieliczne, a walką osłabione hufce powstańców. Ci liczą podobno na to, że znaczna część wojska prezydenta przejdzie w stósownej chwili na ich stronę i że ludność stolicy powstanie przeciwko niemu i zagrozi tyłom armii jego. Ale nadzieja ta łatwo zawieść może. Co się znów tyczy floty, to ta, wobec świetnie uzbrojonych fortów nadbrzeżnych, jest prawie bezsilną, a położenie jej pogorszy się jeszcze, gdy nadejdą owe dwa wykończone co dopiero we Francyi a bardzo silne pancerniki „Pinto" i „Errazuris". Jedynym tedy ratunkiem dla powstańców byłby bunt armii Balmacedy, ale bunt ten nie nastąpi, dopóki szala zwycięztwa chylić się będzie na stronę prezydenta.

Balmaceda nie grzeszy też wcale łagodnością, gdy chodzi o utrzymanie się bądź co bądź przy władzy i o stłumienie każdego buntu w zarodku. Okrucieństwa jego mogą stanąć śmiało obok bohaterstw *wieszatieli Murawiewów*. Tak n. p. w przeszły czwartek oddział kawaleryi rządowej z rozkazu jego wymordował 60 młodzieńców w wieku od 16 do 20 lat, którzy zebrali się na pewnym folwarku w pobliżu Santiago, w zamiarze przyłączenia się do powstańców. Młodzieńcy ci, zupełnie bezbronni, pochodzili z najpierwszych rodzin w kraju. Okrucieństwo to wywołało wielkie wzburzenie zwłaszcza pomiędzy obcokrajowcami, których położenie nie jest również bezpieczne.

Dowódcy stojących w porcie zagranicznych okrętów wojennych, na wniosek admirała amerykańskiego Browna postanowili w razie, jeżeli powstańcy bezpośrednio miasto zaatakują, silnemi oddziałami marynarzy otoczyć domy zamieszkały przez obcych poddanych, w celu ochrony ich życia i mienia.

Ciekawe światło na bieg tych wypadków rzuca wiadomość podana przez angielski *Times*. Dziennik ten donosi mianowicie, że Balmaceda znajduje się w wielkich kłopotach finansowych i nie mając czem zepłacić żołdu i sprowadzonej z zagranicy broni, z rezerwowych zapasów srebra, złożonych w skarbie państwa na zabezpieczenie wydanej dawniej monety papierowej, wziął 35 ton srebra w kwocie kilku milionów. Żaden jednak z zagranicznych okrętów prywatnych nie chciał przewieść srebra tego do Europy. Z ogólnem zdziwiem przyjęto tedy wiadomość, że misyi tej podjął się angielski okręt wojenny „Espiegle", który w ten sposób stał się wspólnikiem kradzieży (nie pierwszej) prezydenta. Jeśli się więc okaże, że stało się to z polecenia rządu angielskiego, w takim razie możnaby dać wiarę pogłoskom, od dawna już pojawiającym się, że rząd angielski pokryjomu popiera Balmacedę.

## Przegląd polityczny.

***Kraków, 27 sierpnia.***

Według zgodnych doniesień wielu dzienników rząd zamierza zwołać sejmy krajowe już w połowie września. Mimo to Rada państwa ma się zebrać 10 października, a sesya delegacyj wspólnych ma się rozpocząć 3 listopada. Wiadomości te wymagają jeszcze potwierdzenia, budzą jednak w nas poważne obawy. Tegoroczna sesya naszego Sejmu trwałaby w razie sprawdzeniu się tych pogłosek niespełna miesiąc, a odliczywszy czas potrzebny do wyboru i ukonstytuowania się komisyj, oraz czas, potrzebny na prace komisyjne, na plenarne posiedzenia Sejmu pozostałoby zaledwie dni kilkanaście. Mamy nadzieję, iż pogłoski te nie sprawdzą się. Mimo tej nadziei należy jednak czuwać, aby nie skrócono znowu sesyi sejmowej do kilku tygodni. *Caveant* zatem *consules*, a w pierwszym rzędzie Wydział krajowy.

Pomimo wysiłków centralistycznej prasy i stojącego po za nią stronnictwa, podróż cesarza do Pragi, celem zwidzenia czeskiej wystawy jubileuszowej, jest już rzeczą postanowioną. W tym celu namiestnik Czech bawił dni kilka w Wiedniu, a po powrocie konferował z prezesem komitetu wystawy i zastępcą burmistrza Pragi — oraz dyrektorem policyi pragskiej, celem przedsięwzięcia potrzebnych zarządzeń. Cesarz przybędzie do Pragi 23 września, a wiadomość tę czytamy w urzędowej *Abendpost*, fakt przybycia cesarza do Pragi nie ulega zatem żadnej wątpliwości.

### *Z Austro-Węgier.*

W dobrze poinformowanych dziennikach wiedeńskich i budapeszteńskich pojawiają się coraz częściej pogłoski o spodziewanych w najbliższym czasie zmianach w gabinecie wiedeńskim. Pogłoski te odnoszą się w pierwszym rzędzie do ministra hr. Falkenhayna, który stanowczo ustąpić zamierza. Mówią także, że hr. Taaffe myśli o dalszych jeszcze zmianach i spodziewają się że powołaniem nowych członków do gabinetu, da wyraz zapatrywań rządu na politykę parlamentu. Czeska *„Politik"* sądzi, że swymi przeznaczonymi przez hr. Taaffego na stanowiska ministeryalne nie będą członkowie lewicy, gdyż już samym aktem zbliżenia się do tego stronnictwa, uczynił prezes gabinetu ofiarę ze swych osobistych zapatrywań. Głównym punktem oparcia dla hr. Taaffego są i pozostaną Polacy i nie ulega wątpliwości, że gdyby przyszło do poważniejszych zmian, Polacy najbliższymi są z tych, którzy mają prawo i uzasadnioną nadzieję spodziewać się wprowadzenia swych przedstawicieli do gabinetu.

*Volks-Ztg.* dowiaduje się, że austryacki minister wojny zażąda od delegacyj uchwalenia 36 milionów dodatkowego nadzwyczajnego kredytu na cele reorganizacyi marynarki, budowy statków torpedowych i tp. ulepszeń, które mają flotę austryacką zbliżyć pod względem urządzeń wewnętrznych i siły do flot państw sąsiednich. Ze względu na obecne położenie finansowe kredyt powyższy rozdzielonym ma być na 10 lat. Mają być także zażądane dalsze kredyty na cele wojskowe, mianowicie na zamierzone utworzenie kadrów i dla obrony krajowej. Zwyczajne wydatki na wojsko, mają być również podwyższone z powodu podniesienia się cen środków żywności.

Biskup Strossmayer ogłasza w *Obzorze* sprostowanie podpisane przez siebie. Według tego sprostowania p. Milasin częścią nie zrozumiał biskupa, częścią podsunął mu własne swoje myśli. „Ktokolwiek znał mnie kiedykolwiek" pisze biskup Strossmayer „musiał szczególnie co do pewnych uwag jak o sprawie prowadzenia metryk, republikańskiej formie rządów w Europie i Rosyi powiedzieć natychmiast: to nie mogą być myśli biskupa."

### *Z Niemiec.*

Wczorajsze telegramy sygnalizowały z Merseburga treść mowy cesarza Wilhelma, wygłoszonej na uczcie, jaką tamtejszy sejmik prowincyonalny wydał na cześć cesarza. Cesarz podziękował za zgotowane mu przyjęcie i za lojalne usposobienie mieszkańców, a zarazem wyraził nadzieję, że kwitnący stan włościan zdoła przezwyciężyć trudności socyalnego położenia. Wreszcie rzekł cesarz: „Mamy nadzieję, że pokój zostanie zachowany. Gdyby jednakże inaczej stać się miało — to wina nie będzie z pewnością po stronie Niemiec." Ostatnie słowa cesarza zrobiły silne wrażenie, i prasa zestawia je z pogłoskami o wojowniczych zamiarach, z jakiemi nosi się podobno teraz Rosya.

Od poniedziałku odbywa się, według hanowerskiej *Deutsche Volks-Ztg.* w Hanowerze śledztwo przeciw Welfom. Oskarżonemi są zarządy klubów, członkowie klubów są świadkami. Osobom, na które padło podejrzenie nielojalności pruskiej, stawiane są według tegoż źródła pytania następujące: Jaki cel ma klub? Dlaczego przystąpiłeś pan do klubu? Co się w klubie praktykuje? Czy klub wysyłał adresy do księcia kumberlandzkiego i dlaczego?" Podobno sprawa zniesienia funduszu welfickiego inny weźmie obrót, niż zamierzano, a mianowicie mówią, że ma być użyty ten fundusz w całości na zwalczanie antipruskich aspiracyj ludności hanowerskiej.

Walne zebranie prezesów katolickich Towarzystw czeladzi Niemiec i Austryi odbyło się w tych dniach w Kolonii. W obradach brali udział arcybiskup koloński dr. Krementz i książę biskup wiedeński kardynał Gruscha. Proboszcz Mähler z Regensburga referował o istniejących w Niemczech stowarzyszeniach katolickich o tendencyi socyalnej. Według statystyki jego, liczą Towarzystwa czeladzi 75.000, Towarzystwa robotnicze 60.000, Towarzystwa kupieckie 6000 i 3000 uczniów i wreszcie Towarzystwa uczniów rzemieślniczych 3000 członków.

### *Z Petersburga.*

Petersburski korespondent *Köln. Ztg.* podając niektóre zakulisowe szczegóły dyplomacyi rosyjskiej, pisze między innemi, że carowa rosyjska przyczyniła się znacznie wpływem swoim do zbliżenia francusko-rosyjskiego. Stało się to szczególnie po przyjęciu eskadry francuskiej w Kopenhadze i dzięki ambasadorowi Mohrenheimowi, który umiał trafić do jej duńskiego patryotyzmu, i w imieniu rządu francuskiego zapewnił, że w razie pomocy rosyjskiej w wojnie francusko-niemieckiej, Dania odzyska Szlezwig.

Następstwem wizyty króla serbskiego w Rosyi ma być zbliżenie między Rosyą a Serbią na polu finansowem. W tym celu minister Wyszniegradzki popiera usilnie projekt założenia banku serbsko-rosyjskiego. Projekt ten powstał właśnie podczas bytności regenta Risticza i prezesa ministrów Pasicza w Petersburgu.

Agencya północna telegrafuje do pism berlińskich, że minister Giers oświadczył ambasadorowi niemieckiemu Schweinitzowi, iż zakaz wywozu żyta z Rosyi spowodowany został wyłącznie względami ekonomicznemi i rząd rosyjski nie miał przytem wcale na widoku demonstracyi przeciwko Niemcom. Oświadczenie to nie osłabia jednakże politycznej doniosłości tego ukazu.

Projekt budowy narewskiej kolei strategicznej uzyskał sankcyę cara. Kolej zaczynać się będzie w Łapach, stacyi kolei warszawsko-petersburskiej, pójdzie na Ostrołękę, następnie na Ostrowo do Małkiń, gdzie znowu łączyć się będzie z koleją warszawsko-petersburską. Zadaniem kolei będzie ułatwienie w razie potrzeby koncentracyi wojsk rosyjskich. Pomimo opozycyi ministra Wyszniegradzkiego, szef sztabu generalnego gen. Obruczew wymógł na carze zatwierdzenie tego projektu, pomimo że pod względem ekonomicznym projektowana kolej nie przyniesie żadnej korzyści. Budowa ma być ukończona na wiosnę 1893 r.

### *Serbia i Austrya.*

Podróż króla serbskiego do Rosyi i chłodne przyjęcie, jakie go tam spotkało, niemniej jak i liczne objawy nieprzychylności dyplomacyi rosyjskiej dla interesów Serbii sprawiły, że nawet nieprzychylne dotychczas względem Austryi stronnictwo radykalne serbskie zdecydowało się skierować swe sympatye do Austryi i w zbliżeniu do niej szukać wzmocnienia państwowego i narodowego organizmu. Wymownie o tem świadczy artykuł *Dnewniego Listu*, podnoszący w sposób znaczący, że Serbia nie ma do szukania po za Sawą nic więcej, jak tylko przyjaźni z Austryą.

Głos powyższy ma wielkie znaczenie ze względu na dzisiejszą sytuacyę polityczną. Jest on dowodem, że rozumne żywioły w narodzie serbskim weszły na racyonalną drogę, która zapewni im niewątpliwie stokroć większe korzyści, niż złudne obietnice Rosyi. Związana sojuszem z Austryą, może Serbia spokojnie spoglądać w przyszłość i być pewną, że Austrya nietylko nigdy nie targnie się na jej całość i odrębność, ale we własnym swym interesie starać się będzie ugruntować jej potęgę.

### *Z Bułgaryi.*

Berliński *Tagblatt* donosi, że rząd bułgarski powziął postanowienie wystosować wezwanie do gabinetu petersburskiego — i to za pośrednictwem dyplomacyi niemieckiej — aby władze rosyjskie wydaliły z granic Rosyi emigrantów bułgarskich, którzy nie wahali się położyć własnoręcznego podpisu na dokumencie, zawierającym groźby śmierci dla księcia Ferdynanda i dla Stambułowa. W Sofii nikt nie wątpi, że osobistości, podpisane na dokumencie, pozostają na żołdzie rosyjskim — i naturalnie krok rządu bułgarskiego pozostanie bezskutecznym, pomimo tego krok ten ma być podjęty celem zwrócenia uwagi Europy na złą wolę rządu rosyjskiego i na niebezpieczeństwa, wynikające dla powszechnego pokoju z bezustannych knowań i intryg Rosyi, które przeszkadzają utrwaleniu się pokoju i ustaleniu rządów państw półwyspu Bałkańskiego.

*Agence Balcanique* donosi, że rząd bułgarski otrzymał wiadomość o gromadzeniu wojsk serbskich nad granicą bułgarską, wskutek czego udał się w drodze dyplomatycznej do gabinetu serbskiego z prośbą o wytłómaczenie. Rząd serbski dał naturalnie uspokajające wyjaśnienie.

## Kronika.

***Kraków, 27 sierpnia.***

**Błąd w nagłówku dziennika.** We wczorajszym numerze *N. Reformy*, zapomniano zmienić górną część napisu na pierwszej stronnicy, skutkiem czego dwa po sobie następujące numera, ze środy i czwartku, mają ten sam numer porządkowy i datę.

Przepraszając naszych czytelników za to przeoczenie, — prosimy zarazem o poprawienie tego, rzadko się trafiającego błędu.

**Dr. Lesław Boroński** przesłał prezydentowi m. Krakowa, jako przewodniczącemu Komitetu pomocy dla teatru poznańskiego następujące sprawozdanie:

„Wskutek mojej inicyatywy, a staraniem komitetu, utworzonego z młodzieży, odbył się w Szczawnicy dnia 9 sierpnia b. r. wieczorek dramatyczno-wokalny na korzyść Teatru poznańskiego i zamierzonego przez krakowską młodzież akademicką wydawnictwa imienia Mickiewicza. Wieczorek ten przyniósł dochodu: a) ze sprzedaży biletów 221 złr. 60 ct., b) ze sprzedaży programów 4 złr. 50 ct. Razem 226 złr. 10 ct. Koszta, sprawdzone przez komitet, wynosiły 52 złr. 18 ct. Czysty dochód wynosił 173 złr. 92 ct.

„Komitet w myśl intencyi, wyrażonej w ogłoszeniach wieczorku, przeznaczył z czystego dochodu na rzecz Teatru poznańskiego kwotę 113 złr. 92 ct., a na rzecz zamierzonego przez krakowską młodzież akademicką wydawnictwa imienia Mickiewicza 60 złr. — i wręczył 113 złr. 92 ct. do rąk moich. Kwotę tę złożyłem w Kasie Oszczędności m. Krakowa na książeczkę wkładkową Nr. 126.598, a książeczkę wkładkową złożyłem w tejże Kasie, jako depozyt. Kwit znajduje się w moich rękach. Kwotę 60 złr. złożono do rąk p. Ignacego Mestera, członka komitetu zajmującego się wydawnictwem imienia Mickiewicza".

**Wiadomości osobiste.** P. Władysław Kochanowski, zaszczytnie znany artysta-malarz, przybył z Monachium do Krakowa w odwiedziny do swego ojca.

Komendat korpusu Krieghammer dzisiaj rano wyjechał do Weisskirchen.

Inspektor piechoty br. Koenig wczoraj wieczorem przybył z Przemyśla do Krakowa.

**Z teatru.** Jutro w piątek przedstawionym będzie patryotyczny dramat p. t. „U wyłomu", napisany przez Leopolda hr. Starzeńskiego, autora „Gwiazdy Syberyi" Główne role przedstawią panie: Kałużyńska, Wolska, pp. Żelazowski, Rygier i Śliwicki.

**Wyprawa myśliwska do Azyi.** Dowiadujemy się, że p. Michał Brzostowski, znany w naszem mieście lubownik myśliwskiego sportu, organizuje wyprawę do Anatolii, mogącą zainteresować najwybredniejszych nemrodów.

W pierwszych dniach października r. b. wyruszy z Krakowa grono kilku osób do Konstantynopola, stąd zaś parowcem do Smyrny, a dalej koleją do Dynar. Stąd już rozpocznie się polowanie po drodze do Koniach, obranego na myśliwską kwaterę. Góry pomiędzy Dynarami a Koniach są w 1/3 skaliste i nagie. Tu myśliwi znajdą obfitość koziorożców, kozic, antylop, różowych kuropatw i tp. Na 2/3 częściach gór lasem porosłych jest dostatek lampartów, rysiów, żbików, niedźwiedzi, jeleni, dzikich baranów, hyen, szakali i tp.; wreszcie, po drugiej stronie Koniach, rozciąga się ogromna słona pustynia obfitująca w dropie, pardwy, a po jeziorach wszelkie wodne i błotne ptactwo.

Wyprawa, łącznie z podróżą, trwać będzie 6 — 8 tygodni, a koszt jej całkowity, 600 — 700 złr. na osobę. Pożądanym byłby jeszcze udział dwóch lub trzech wytrawnych myśliwych, których po bliższe szczegóły odsyłamy do organizatora wyprawy p. Brzostowskiego w Krakowie.

**Komisya lekcyjna** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca z początkiem roku szkolnego, jak poprzednich, bezinteresownie z grona akademików sumiennych i zdolnych korepetytorów, nauczycieli, guwernerów, pisarzy i t. d.

Komisya urzęduje w gmachu *Collegii novi* w sali nr. IV codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11 do 12 przed południem.

**W strasznej nędzy** pogrążona rodzina pewnego podmajstrzego murarskiego na Podgórzu, wyciąga ręce do ofiarności serc litościwych. Ojciec rodziny ciężko porażony jęczy na łożu boleści, ośmioro drobnych w koło niego dzieci, płacze o kawałek suchego chleba. Ktoby się chciał naocznie o ich nędzy prawdziwie strasznej przekonać, temu podajemy adres biednej rodziny. Podgórze, dom nowy „Na jatkach". Od siebie dodajemy, że pomoc tem skuteczniejsza, im szybsza.

**Korpus wakacyjny,** który zostaje pod opieką krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, a pod kierunkiem dyrektora p. A. Pająka, zakończył swoje wycieczki dnia 25 b. m. po wysłuchaniu mszy św. Do korpusu zapisali się uczniowie tutejszych szkół ludowych. Pomimo panującej w czasie feryj szkolnych niepogody, odbył korpus 35 wycieczek po za miasto, — do dalszych należy wycieczka do groty Twardowskiego, do Swoszowic, na Bielany, do Mogiły, do lasu w Panieńskich Skałach. W czasie niepogody bawili się uczniowie w sali gimnastycznej w szkole na Kleparzu. Na wycieczkach nabyli niejednej pożytecznej wiadomości z nauk przyrodniczych, geografii i historyi od swych przewodników pp. nauczycieli Klimondy i Wałłacha. Na wycieczce w Swoszowicach pokazał uczniom p. Porębski, kupiec z Krakowa, mający realność tamże, sztuczne karmienie ryb, poczem ugościł ich u siebie. Pani Glizowska i jej córka p. Gebhardtowa w Zielonkach na „Rozdziałowskiem" ugościły korpuśników podwieczorkiem. Po ostatniej wycieczce otrzymali korpuśnicy wizerunek Tadeusza Kościuszki, jako pamiątkę z korpusu w setną rocznicę konstytucyi 3 maja, a jeden z uczniów pożegnał kierownika i przewodników pięknym wierszem, którego wyuczyli go rodzice. Tak pokrzepieni na siłach wrócą uczniowie do szkoły.

Zarówno kierownikowi jak i przewodnikom w korpusie należy się niezawodnie ze strony rodziców

wdzięczność za trudy w czasie, kiedy mieli mieć wypoczynek.

**Wiadomość**, że prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie p. Simonowicz podaje się do spensyonowania, potwierdza się obecnie. Usiłowania p. Simonowicza, od pierwszej chwili objęcia urzędowania, skierowane były do przeprowadzenia niezbędnego pomnożenia personalu urzędniczego w sądach galicyjskich. W rzeczywistości jednak starania jego o tyle tylko skutek odniosły, że dotąd dwa, czy trzy nowe miejsca systemizowano.

Prez. Simonowicz, słusznie zrażony tem niepowodzeniem, postanowił wskutek tego podać się do dymisyi.

**W kołach urzędniczych** krążą pogłoski o zmianach, jakie mają zajść w składzie wyższego sądu kraj. we Lwowie. Mianowicie oprócz p. prezydenta Jakóba Simonowicza, który ze względów zdrowia miał wnieść prośbę o spensyonowanie, to samo uczynić miało także kilku radców, między innymi zaś p. Marceli Czajkowski.

**Radca dworu p. Korytowski** obejmie, jak donosi *Presse*, z dniem 1 października, jako wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi skarbowej we Lwowie, kierownictwo, w miejsce br. Jorkascha-Kocha, przechodzącego w stan spoczynku.

**Rzadki wypadek w dzisiejszych czasach!** Rzymsko-katolicki proboszcz w Mikulińcach ks. Gustaw Grenzo, umierając, zapisał księdzu ruskiemu w kapitule lwowskiej Em. Bilińskiemu zwyż sto tysięcy złr. i ustanowił go uniwersalnym spadkobiercą.

**Wybory do Rady powiatowej w Stanisławowie** z grupy gmin miejskich, odbyły się dnia 24 bm. Marszałkiem wybrany został jednogłośnie p. Stanisław Brykczyński, dotychczasowy marszałek powiatu stanisławowskiego. Wybór ten został przyjęty z zadowoleniem przez wyborców i mieszkańców powiatu stanisławowskiego, gdyż dotychczasowy marszałek powiatu p. Stanisław Brykczyński swojem taktownem, prawem i bezstronnem postępowaniem zjednał sobie ogólny szacunek i poważanie w powiecie.

**Sprawa budowy nowego teatru we Lwowie** może nareszcie zostanie obecnie przyspieszoną. Wydział krajowy w odpowiedzi na warunki, postawione przez gminę, zgodził się na tę alternatywę, iż objawił gotowość objęcia teatru w zarząd kraju, zobowiązując się utrzymywać dramat, komedyę i operę; nadto przyjął na siebie konserwacyę nowego gmachu, który jednakże ma pozostać wyłączną własnością gminy m. Lwowa. Wydział krajowy zastrzegł sobie dalej, iż nowy gmach teatralny, którego plany mają mu być przedłożone, stanie w przeciągu lat czterech. Magistrat zastanawiał się już nad tą odpowiedzią Wydziału krajowego i w niektórych punktach nie zgodził się ze wspomnianemi żądaniami. Magistrat proponuje przedewszystkiem, iż nowy teatr ma stanąć za lat 6, a to licząc od chwili podpisania z Wydziałem krajowym umowy. Następnie nie zupełnie wykończone plany, ale tylko szkice planów przedłoży gmina Wydziałowi, w komisyi budowy mają mieć reprezentanci kraju, przy każdej uchwale, bez względu na ich liczbę, czwartą część głosów. Wreszcie proponuje magistrat, iż delegatom Wydziału krajowego nie przysługuje prawo stawiania takich żądań, któreby mogły spowodować przekroczenie preliminowanej kwoty (jeden milion) na budowę nowego teatrn.

Uchwały magistratu będą obecnie przedmiotem obrad poszczególnych sekcyj, a prawdopodobnie z końcem września przyjdzie ta sprawa na porządek obrad Rady miejskiej.

**Szalona burza** srożyła się w nocy z niedzieli na poniedziałek w Warszawie i okolicy i zrządziła ogromne szkody. Ulewa trwała nieustannie przez 10 godzin, jakiej w Warszawie nie pamiętają. Wiele kanałów wskutek zbyt silnego naparcia wody popękało, woda potworzyła na ulicach potoki, jednego człowieka, który był blisko utonięcia, lekko uratowano.

**Tow. polskie „Kościuszko" w Bremie** nadesłało nam krótkie sprawozdanie ze swych czynności. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że to Towarzystwo pomienione zawiązane zostało dnia 23 lutego 1890 przez p. Romualda Nikulskiego. Celem Towarzystwa jest wspólne pielęgnowanie języka polskiego na obczyźnie, wzajemna pomoc i rozrywka.

Od czasu założenia odbyło Towarzystwo 42 posiedzeń zwyczajnych, podczas których prowadzono dyskusye w sprawach bądź to naszych bądź też Towarzystwa, niemniej zajmowano się gorliwie sprawą dalszego rozwoju Towarzystwa. Ilość członków wynosiła w ogóle 58. Wystąpiło z powodu wyjazdu 27, jeden został wykluczonym, obecnie liczy Towarzystwo 39 członków, posiada bibliotekę, zawierającą 40 dzieł, częścią zakupionych, częścią otrzymanych w darze od dra Robińskiego w Berlinie, Czytelni akademickiej w Karlsruhe, oraz pp. Nikulskiego i Października. Z gazet abonowano: *Orędownika, Gazetę Poznańską, Pielgrzyma, Pokrakę, Latarnię europejską, Wiarusa polskiego, Dziennik Poznański* i czeskie pismo *Vlast*. Otrzymywano zaś od członków: *Dziennik Polski, Kuryer Lwowski*, niemieckie pisma amerykańskie: *Dsiennik Chicagoski, Amerykę* i *Zgodę*. Ogólny przychód wynosił 260·95 marek; rozchód 197·75, pozostaje marek 63·20.

Skład obecny zarządu jest następujący: Bernard Lepert prezes, Wojciech Binnek wiceprezes Eugeniusz Karge sekretarz, Kazimierz Tamas skarbnik, W. Październik bibliotekarz. W końcu sprawozdania zwracają się bremeńscy nasi rodacy do społeczeństwa z następującą prośbą: „Fundusze Towarzystwa naszego są bardzo skromne, bardzobyśmy więc radzi, aby ... dzieł naszej biblioteki przysyłaniem jakichkolwiek dzieł pod adresem naszego Towarzystwa („Am Markt 12"), łączmy się w duchu polskim, z sercem prawem, pouczając się wzajemnie, a silna wola i wytrwała praca zapewnią nam byt i szacunek w całym świecie."

**Repertoar teatru krakowskiego.**

W piątek 28 sierpnia: „W wyłomie", dramat w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: „Trzeci maja", dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

W niedzielę 30 sierpnia: Po raz 129 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

## Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Dyrekcya Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłosiła w tych dniach sprawozdanie z działalności swojej za rok 1890, a trzydziesty szósty z rzędu od założenia Towarzystwa. Czytamy w niem o samych przeważnie pocieszających i korzystnych szczegółach. Sam dochód z wystawy podwoił się w roku przeszłym, cyfra prywatnego zakupu dzieł sztuki przedstawia się o trzy razy większą niż w roku poprzednim. Kwota, uzyskana za dzieła sztuki, jakie na wystawach Towarzystwa przez prywatne osoby zakupione zostały, wynosi w Krakowie 7.614 złr., we Lwowie 7.564 złr., razem 15.178 złr. Dowód to oczywisty, jak dalece ożywiło się wśród szerszych kół publiczności, rozbudzone nieustającemi wystawami, zainteresowanie się dziełami sztuki, dowód zarazem, jak trafną była myśl zorganizowania tak zwanej sprzedaży na raty, która umożliwiając artystom natychmiastowe zrealizowanie uzyskanej ceny, daje równocześnie nabywającemu możność spłacenia tejże w odstępach czasu, jakie sam dla siebie za najdogodniejsze uzna. Obustronne to ułatwienie, jak już z powyższych wcale w stosunkach naszych poważnych kwot widać, wydawać będzie niewątpliwie coraz większe w przyszłości rezultaty.

Za 10 474 złr. zakupiono dzieła, przeznaczone do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa; jeźli do kwot powyższych dodamy sumę 1.097 złr., wypłaconych Towarzystwu pomocy artystów z dochodu wystawy w Sukiennicach, 180 złr. na nagrody konkursowe dla uczniów szkoły sztuk pięknych, a w końcu 2.382 złr, wydanych na koszta transportu dzieł sztuki na rozmaite wystawy, okaże się, że suma funduszów, jaka za staraniem krakowskiego Towarzystwa dostała się w ciągu ubiegłego roku artystom bezpośrednio w udziale, wynosi ogółem 29.311 złr.

W kierunku patryotycznym i obywatelskim Towarzystwo nie pozostawało w tyle za innemi. Wspomnimy tu o przeznaczeniu ze strony Tow. kwoty 1000 złr. na udekorowanie karawanu i wystawienie katafalku w katedrze na Wawelu, podczas obchodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza. Celem godnego uczczenia setnej rocznicy konstytucyi trzeciego maja, dyrekcya Tow. uprosiła mistrza Matejkę do namalowania obrazu, któryby tę doniosłą dla narodu naszego chwilę uwiecznił. Miano zamiar sporządzić reprodukcyę tego obrazu i przesłać ją członkom jako tegoroczną premię. Skoro jednak nadmiar pracy i nadwątlone zdrowie nie dozwoliły Matejce dokończyć obrazu. Dyrekcya na razie musiała zaniechać pierwotnej myśli i obrała na premię wdzięczny obraz p. Wodzinowskiego p. t. „Na swojską nutę" Dyrekcya tow. nawiązała w tym roku stosunki z kolonią rodaków naszych w Ameryce, liczącej dziś już przeszło milion Polaków. Jakkolwiek krok ten na razie nie mógł jeszcze pozytywnych wykazać rezultatów, pomimo to żywić należy nadzieję, że zainteresowanie się sprawami sztuki polskiej wśród rodaków naszych w Stanach Zjednoczonych wzmagać się będzie z dniem każdym, a nawiązanie tych stosunków wobec zapowiedzianej za dwa lata międzynarodowej wystawy w Chicago nabiera tem większego znaczenia.

Nowością w tym roku było zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia na wystawie w Sukiennicach. Na opędzenie kosztów, z tego powodu powstałych, przeznaczono dochody z wystawy wieczornej, całkiem od dziennej niezawisłej.

Największą zasługą dyrekcyi tow. jest świetne stanowisko, jakie sztuka polska zdobyła sobie niedawno na wystawie w Berlinie. Sprawozdanie podnosi nadto zasługi w sprawach towarzystwa głównych kierowników filii poznańskiej i reprezentacyi lwowskiej, mianowicie p. Władysława Łozińskiego i Władysława Bełzy.

Dochód Tow. wynosił w ubiegłym roku złr. 44.491 ct. 80, rozchód 43.062 złr. 77 ct.

Fundusz żelazny przedstawia się w kwocie 21.914 złr. 55 ct.

Ogólna liczba dzieł sztuki nadesłanych na wystawę Towarzystwa w ciągu r. 1890 w Krakowie, wynosi 305, we Lwowie 66. Na pierwszą cyfrę złożyło się 137, na drugą 32 artystów.

Rozlosowano między członków Towarzystwa 60 obrazów olejnych, 15 akwarel, pasteli i rysunków, 16 rzeźb i 24 rycin i albumów. Wreszcie prywatnie zakupiono w r. 1890 w Krakowie 38, we Lwowie 45 dzieł sztuki.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny.** Pp. Kazimierz Michalewski, urzędnik asekuracyi krakowskiej, i Bolesław Lewicki, współpracownik *Ekonomisty*, postanowili w formie kalendarza wydać w tym roku podręcznik asekuracyjno-ekonomiczny ze szczegółowem uwzględnieniem naszych asekuracyjnych, finansowych i przemysłowych instytucyj, w którymby interesowany znalazł dla siebie nietylko potrzebne informacye, lecz w którymby także odźwierciadlał się w najgłówniejszych konturach nasz ruch asekuracyjno-finansowy. Podręcznik ten, oprócz zwyczajnej treści kalendarzowej, zawierać będzie autentyczne dane o naszych asekuracyjnych, finansowych i przemysłowych instytucyach.

## Dział ekonomiczny.

**Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza we Lwowie.** W myśl uchwały Rady ogólnej zjedn. galicyjskiego Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa odbędzie się we Lwowie w czasie od 26 września do 2 października br. wystawa pszczelniczo ogrodnicza, a zarazem w tym czasie odbędzie się walne zgromadzenie członków rzeczonego Towarzystwa.

Wystawa obejmować będzie następujące działy:

1) Dział pszczelnictwa (miód surowy, przerobiony, pszczoły, ule, narzędzia pszczelarskie, przedmioty naukowe, literaturę).

2) Dział ogrodniczy (sadownictwo, warzywnictwo, ogrodnictwo ozdobowe, ogrodnictwo gospodarskie, nasiona, owady i szkodniki, maszyny i przyrządy ogrodnicze).

3) Okazy przemysłu, wchodzące w zakres pszczelnictwa i ogrodnictwa.

4) Okazy przemysłu domowego.

Nagrody będą udzielane: a) w dyplomach honorowych, b) w medalach złotych, srebrnych i brązowych, tak państwowych, jakoteż Towarzystwa, umyślnie na ten cel bitych, c) w dyplomach postępu, d) w listach pochwalnych, e) w nagrodach pieniężnych.

Chcący wziąć udział w wystawie raczą się zgłosić najdalej pod koniec sierpnia do zarządu centralnego zjedn. galic. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie z podaniem okazów i żądanej przestrzeni. Później się zgłaszający mogą być narażeni na to, że nie znajdą odpowiedniego miejsca. Miejsce na wystawie udzielane będzie bezpłatnie, jak również komitet zajmie się ustawieniem nadesłanych wcześnie okazów bezinteresownie. Koszta wszakże jakiegoś szczególniejszego ustawienia lub dekoracyi będzie obowiązany ponieść sam wystawca.

Do każdego okazu wystawowego, lub grupy, należy dołączyć kartki z nazwą okazu, z nazwą wystawcy i miejsca pobytu. Każdy wystawca powinien nadto dołączyć ogólny spis wystawionych przez siebie okazów, z uwagami, które dla wiadomości sędziów będzie uważał za pożądane, tudzież z rozporządzeniem, co po wystawie ma się stać z nimi, to jest, czy mają być odesłane, czy mogą być sprzedane (wtedy należy dołączyć ceny), lub też czy je wystawca przeznacza na rzecz wystawy.

Okazy, darowane na rzecz wystawy, będą rozlosowane, celem pokrycia kosztów.

Patokę należy przysłać w ilości przynajmniej 1 litra, aby można kupcom dawać z niej próbki; należy także podać ilość rocznej produkcyi miodu, ilość pni i opis pasieki. Miody sycone i wszelkie napoje powinny być wystawione przynajmniej po trzy flaszki z każdego gatunku, tylko bardzo stare, cenne napoje, mogą być nadsyłane w mniejszej ilości.

Owoce należy wystawiać najmniej w liczbie trzech lub pięciu okazów, inaczej za nędznie się przedstawiają. Każdy owoc należy zaopatrzyć numerem, nalepiając przy szypułce kartkę, lub pisząc go wprost na owocu, następnie zawinąć w papier, a wszystkie okazy jednego gatunku obwinąć wspólnym papierem i dołączyć w każdym razie kartkę obejmującą: a) nazwę gatunku naukową, lub miejscową, b) wiek i stan zdrowia drzewa, c) kształt drzewa (wysokie, niskie lub karłowe), d) położenie i jakość gleby. pożądaną byłaby także dołączona do każdego gatunku gałązka z liśćmi. Tym, którzy w nadsyłce owoców powyższych warunków dopełnią, prześle komitet sprawdzone nazwy.

Do wystawionych owoców należy dołączyć numerowany spis, w którymby można sprawdzone nazwy zamieścić.

Zarząd centralny Towarzystwa postara się o zniżenie cen kolejowych, tak dla osób, biorących udział bądź w wystawie, bądź w walnem zgromadzeniu, jakoteż i dla przedmiotów, na wystawę przeznaczonych.

Program walnego zgromadzenia będzie później ogłoszony w *Bartniku postępowym*. — Miłośnicy pszczelnictwa lub ogrodnictwa, chcący wystąpić na walnem zgromadzeniu z jakim wykładem, muszą się zgłosić do zarządu centralnego Towarzystwa.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 sierpnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 745·7 mm | 746·4 mm | 745·5 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +16°,4 | +13°,0 | +26°,2 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | W 1 | W 1 | SSW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 88% | 96% | 43% |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 0 | 1 | 0 |

Uwagi: Rano mgła.

## Telegramy „Nowej Reformy."

*(Telegramy Biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 27 sierpnia. Wczoraj został termin przyjazdu cesarza do Pragi na pewne ustanowiony.

Cesarz przybędzie do Pragi 26 września z rana. Na drugi dzień odbędzie się na Hradczynie wielkie przyjęcie. Zgromadzą się przedstawiciele kraju z marszałkiem Lobkowicem na czele, naczelnicy wszystkich reprezentacyj powiatowych w Czechach. Wydział krajowy urządza w teatrach czeskim i niemieckim w Pradze uroczyste przedstawienia. Wydział krajowy zakupi wszystkie karty wstępu i podzieli pomiędzy gości.

Cesarz zabawi w Pradze do 2 października i ma z Pragi odbyć dwie wycieczki w okolicę.

*Neues Wiener Tagblatt* donosi, że cesarz odwiedzi także Czechy północne i wstąpi do Reichenbergu.

**Praga**, 27 sierpnia. Cesarz przybędzie do Pragi dla odwiedzenia wystawy nie 23 lecz 26 września b. r. Przed południem dnia tego przyjmie cesarz u siebie komitet wystawy, popołudniu zaś odwiedzi wystawę.

Wydział krajowy postanowił zaprosić wszystkie rady powiatowe do wzięcia udziału przez swych delegatów w uroczystej audyencyi na zamku królewskim w Hradczynie, gdzie ich przedstawi cesarzowi marszałek krajowy ks. Lobkovitz. Deputacye obu narodowości utworzą szpaler przy wjeździe cesarza na wystawę. Wydział krajowy urządza wielkie uroczystości na cześć cesarza. W obu teatrach czeskim i niemieckim odbędą się uroczyste przedstawienia.

**Praga**, 27 sierpnia. *Politik, Hlas Naroda Bohemia, Prager Tagblatt* zamieszczają uroczyste artykuły z powodu zamierzonego przyjazdu cesarza do Czech i zapowiadają entuzyastyczne przyjęcie cesarza ze strony obu narodowości.

Według *Prager Tagbl* cesarz ma oprócz Pragi odwiedzić także inne części kraju, w tej liczbie i niemieckie.

**Praga**, 27 sierpnia. Marszałek krajowy zawiadomił już wydziały krajowe w drodze urzędowej o zamierzonem przybyciu cesarza na wystawę do Pragi. W całem mieście panuje skutkiem tego ożywiony ruch i zarówno w czeskich, jak w niemieckich kołach czynią się przygotowania na przyjęcie cesarza Rozmaite korporacye odbędą już dzisiaj wieczór posiedzenia celem zgotowania cesarzowi uroczystego przyjęcia. W uroczystem powitaniu cesarza na wystawie wezmą udział i niemieckie reprezentacye krajowe.

**Zagrzeb**, 27 sierpnia. Wczoraj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika chorwackiego poety Andrzeja Kaczicza. Ban miał przytem mowę, w której wysławiał Kaczicza, jako pisarza i narodowego poetę ludu.

**Zagrzeb**, 27 sierpnia. Uroczystość odsłonięcia pomnika Kaczicza, odbyła się nad wyraz świetnie przy olbrzymim współudziale publiczności. Ban kroacki wygłosił mowę, nie poruszał w niej jednak wcale kwestyi połączenia Dalmacyi z Kroacyą. Natomiast burmistrz Zagrzebia Amrus i poseł dalmatyński adwokat dr. Bulat, dali w swoich przemówieniach wymowny wyraz idei połączenia wśród entuzyastycznych okrzyków publiczności.

Wystawa powiodła się zupełnie i nadspodziewanie świetnie. Przedwczoraj już pokryte były koszta urządzenia wystawy.

Teraz komitet wystawowy pracuje już nad uzyskaniem jak nawiększej nadwyżki.

Wieczorem miasto wydało, na cześć gości dalmatyńskich bankiet na 500 nakryć.

*Neue fr. Presse* omawia w zwykły sobie namiętny sposób sprawę połączenia Dalmacyi z Kroacyą, — i podburzająco zarzuca rządowi austryackiemu brak energii wobec zachcianek aneksyi.

**Celowiec**, 27 sierpnia. Pod zwaliskami wieży w Perczach odgrzebano po trzechdniowych poszukiwaniach stolarza Łukasza Ratschon, jeszcze żywego, — był tylko lekko poraniony.

**Temeszwar**, 27 sierpnia. Rada municypalna komitetu Temeszwarskiego wybrała deputacyę z czterdziestu członków złożoną, która wystąpi przed cesarzem w galowych ubiorach i złoży mu wyrazy hołdu.

**Berlin**, 27 sierpnia. *Reichsanseiger* ogłasza projekt do ustawy, wymierzonej przeciwko nadużywaniu napojów gorących.

**Berlin**, 27 sierpnia. Z Londynu donoszą do *Voss. Ztg.*: Jak słychać w Belgradzie, rząd rosyjski zamierza przeciwko przyłączeniu bataljonów bośniackich do armii austryackiej wystąpić w okólniku, do mocarstw wysłanym z oświadczeniem, że czyn ten stoi w sprzeczności z 25 artykułem traktatu berlińskiego.

**Paryż**, 27 sierpnia. *Journals des Débats* otrzymuje doniesienie z Kopenhagi, jak się zdaje z wiarogodnego zródła, że istotnie ma carowa rosyjska w tym roku przyjechać do Francyi, mianowicie zaś w końcu października. Podróż ta jest już rzeczą postanowioną; powitanie carowej nastąpi prawdopodobnie w Cherbourgu.

**Paryż**, 27 sierpnia. *Figaro* podaje sensacyjną wiadomość, że w petersburskich kołach kompetentnych przypisują wielką doniosłość polityczną zakazowi wywozu żyta z Rosyi. Rosya chce w ten sposób zawczasu utrudnić zaopatrzenie w żywność armii niemieckiej w przewidywaniu przyszłej wojny; ponieważ w wojskowych kołach rosyjskich uważają za rzecz bardzo prawdopodobną, że po ukończeniu uzbrojeń rosyjskich, co nastąpi w roku 1893, Rosya wypowie wojnę Niemcom.

**Paryż**, 27 sierpnia. Tutejsze poselstwo chilijskie otrzymało telegraficzne doniesienie z Buenos-Ayres, według którego wojska partyi kongresowej poniosły znaczne straty pod Quinteros. Wkrótce ma zostać stoczoną walna bitwa rozstrzygająca o zwycięstwie tej lub owej strony.

**Paryż**, 27 sierpnia. Minister wojny rozpoczął wczoraj układy z francuskiem towarzystwem żeglugi *„Messagéries maritimes"* o wypożyczenie rządowi czterech wielkich statków parowych, należących do towarzystwa do transportu wojska i materyału wojennego do Yemen.

**Londyn**, 27 sierpnia. Admirał angielski, dowodzący eskadrą kanału La Manche przyjął zaproszenie admirała Gervais, aby wraz ze swą eskadrą odwiedził Cherbourg w październiku tego roku.

**Petersburg**, 27 sierpnia. Wielki książę Włodzimierz wyjechał z rodziną za granicę i ma się udać najpierw do Berlina, następnie odwiedzi wielkiego księcia Meklenburskiego w Gelbsand, a stamtąd pojedzie do Francyi, zatrzyma się w Paryżu i uda się do kąpiel morskich w San-Sebastian.

**Sofia**, 27 sierpnia. Minister wojny wydał na mocy ustawy wojskowej rozporządzenie, zwołujące rezerwistów kilku brygad na 14-dniowe ćwiczenia z bronią systemu Manlichera.

**Chrystyania**, 27 sierpnia. Kongres kryminalistów uchwalił utworzyć fundacyę imienia Holtzendorfa celem popierania nauki prawa karnego i urządzeń więziennych.

Kongres oświadczył się za wprowadzeniem na szerszą skalę kar pieniężnych z wykluczeniem zamiany tychże na karę pozbawienia wolności.

### Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 sierpnia 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 90 | 40 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 90 | 35 |
| Austryacka renta złota | 111 | 40 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 05 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1002 | — |
| Akcye kredytowe | 272 | — |
| Londyn | 117 | 65 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 36½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 62 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 85 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.



**Na podziękowanie** które wyczytałem w nrze 192 *N. Reformy* **upraszam** wszystkich, którzy kiedykolwiek mieliby zamiar w ten sposób okazać mi wdzięczność, aby się od podobnego kroku wstrzymali, albowiem podziękowania już same przez się, a przedewszystkiem takie, które posiadają styl i formę nieodpowiednią — nie chlubę, lecz ujmę i przykrość lekarzowi sprawiają. 2089 1

*Dr. Gęślak*, prymaryusz szpitala w Zebrzydowicach.



**Kraków, dnia 27/8.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 118 — | 119 — |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 57 90 | 58 30 |
| 20-to frankówka złota | 9 36 | 9 46 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 25 | 99 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 25 | 105 — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 50 | 93 10 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 60 | 99 20 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 75 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 97 — | 98 — |
| „ „ „ II Em. | 95 25 | 96 25 |
| 4% „ „ „ | 99 25 | 100 — |
| 4½% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 108 60 | 109 20 |
| 5% „ „ zwr. za 40 lat | 100 60 | 101 20 |
| 5% „ „ „ | 98 40 | 99 — |
| 4½% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 100 — | 101 50 |
| 5% „ | | |
| 4% „ likwid. „ „ 100 | 97 — | 98 50 |

**Lwów, dnia 26/8.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 302 — | 305 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 50 | 101 20 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 30 | 99 — |
| 4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 30 | 100 — |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 95 10 | 96 80 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 10 | 104 80 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 50 | 93 20 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 30 | 99 — |

**Warszawa, dnia 26/8.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 102 05 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | 98 20 | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100 | 101 75 | — — |
| 5% „ „ „ II Em. „ 100 | 101 60 | — — |
| 5% „ „ „ III Em. „ 100 | 101 40 | — — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ 100 | 101 15 | — — |

**Wiedeń, dnia 26/8.** Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 90 30 | 90 50 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 90 05 | 90 25 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 110 — | 111 40 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 102 — | 102 20 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 135 50 | 136 25 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 135 75 | 136 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 148 — | 148 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 181 — | 182 — |
| **Obligacye korony węgierskiej.** | | |
| 4% Renta złota za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 100 05 | 100 25 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100 | 139 75 | 140 25 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ 100 | 130 80 | 130 60 |
| **Obligacye indemnizacyjne.** | | |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 — | 92 50 |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 104 — | 105 — |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 90 40 | 91 20 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 58 złr. 100 | 99 — | 99 60 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 50 | 102 — |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 40 | 99 90 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 30 | 113 60 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 6 75 | 7 — |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 190 — | 190 50 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 30 | 22 60 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 17 80 | 18 30 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 11 50 | 12 — |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 20 — | 20 60 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 27 50 | 29 50 |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 146 — | 147 — |
| 5·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 106 — | 107 — |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 271 75 | 272 75 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 315 50 | 320 50 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — — | — — |
| 30·— | Laenderbank na 200 złr. | 195 75 | 19[illegible] 25 |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 1010 — | 1015 — |
| 12·— | Unionbank na 100 złr. | 222 50 | 223 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północn. na 1050 złr. | 26[illegible]0 | 2700 — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 204 50 | 205 50 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 233 50 | 234 50 |

# CHOCOLAT MENIER

**największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilo.**

Ostrzega się przed naśladownictwem.

26 33 33

## Wyprawy dla młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

**Kazimierz Niesiołowski**

**w Krakowie Sukiennice, L. 24—25.**

**Ceny bardzo niskie.** 2067 1 6

## Ważne dla właścicieli domów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż podejmuję się stawiania **pieców kamykowych,** które są praktyczniejsze od wszystkich innych, ponieważ wychodzi mało opału a ciepło trzymają 24 godzin. Piece te są różnego kształtu, jak salonowe z kominkami w formie kaflowych, kuchenne i piekarskie, jak również wszelkie inne w zakres ten wchodzące. Piece stawiam i przyozdabiam według życzenia figurami i wszelkiemi innemi wyrobami z gipsu. Stawiam również piece po klasztorach i dworach i wyjeżdżam na żądanie na prowincyę.

2082 1 2 **Jan Spyra w Krakowie, ul. Aryańska, 6.**

## Udział w zyskach lub honoraryum

zapewnia się temu, kto przez stosunki osobiste, z braku dostatecznych funduszów lub innych powodów, może udzielić informacyj o interesach wszelkiego rodzaju, mogących być bez zbyt wielkiego ryzyka i korzystnie przeprowadzonych.

Korespondencya dla bliższego wyjaśnienia pod adr. **A. A. 1000 Kraków** poste restante. 2086 1 3

## Pomocnik

**handlu korzennego,** poszukuje zaraz umieszczenia w miejscu lub na prowincyi.

Zgłoszenia pod lit. **J. K. 128** poste restante **Kraków.** 2087 1

**Uczniów** jednego lub dwóch przyjmie na pomieszkanie z wiktem bezdzietny jedageg Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Krzyżanowskiego w Krakowie. 2088 1 3



## J. ANDEL'A

nowo wynaleziony

## ZAMORSKI PROSZEK

**zabija**

**pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce,** w ogóle wszelkie owady z szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.** Prawdziwego i taniego można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych**

## J. Andel'a w Pradze

**3, „zum schwarzen Hund", Hussgasse, 13.**

**W Krakowie** do nabycia: u A. Hawełki, W. Krzysztofowicza, oraz w aptekach: L. Rosnera, W. Redyka, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, W. Wiszniewskiego.

**W Chodorowie** u St. Dyszkiewicza, apt., **we Frysztaku** u J. Zaniewskiego, apt., **w Kołomyi** u E. Stenzla, apt., **w Kutach** u Kolomca i Zagajewskiego, apt., **w Krośnie** u J. Lazarowicza, **we Lwowie** u P. Gailhofera, apt., w handlu A. Hübnera tudzież J. Hanke, **w Sokalu** u E. Wysoczańskiego, apt., **w Nowym Sączu** u S. Lichtmanna i Jakóba Grossbard. 2062 1 6

## Panny do staników

**znajdą stałe zatrudnienie u Molinkiewiczowej, I piętro, linia A-B,** dom Wgo Janigi. 2091 1 3

Bezpłatnie i franko rozsyła na żądanie **cenniki** swych 2090 1 10

## wyrobów szklanych

**Fabryka szkła w Birczy.**

## Dla uczniów, kształcących się w Krakowie

mieszkanie obszerne, z wiktem (mleko świeże i w ogóle nabiał od własnych krów z pobliskiego folwarku) obsługą, opieką, korrepetycyą, czystem powietrzem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z widokiem na błonia i park Dra Jordana (miejsce dziecinnych zabaw) można dostać w domu **przy ul. Retoryka, L. 1,** vis à vis gmachu Sokoła, u podpisanej.

1877 4 4 *Marya Kraskowska.*



**Nowe i przegrane** z rozmaitych fabryk

## FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 1098 13

## M. RACZYŃSKI

**w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.**

---

Nakładem księgarni

## Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

## Reformy społeczne i polityczne KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez

**O. BALZERA,**

**Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.**

**Cena 1 złr.** 1696 11 0

## Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

**Kraków, ulica Szewska, 15,**

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

## Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

**K. Bartoszewicza.**

**Wszystkie inne przewodniki,** jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

**Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.**

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewoduika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 26 0

Nakładnm tejże firmy wyszedł

## Przewodnik po Pradze

**ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.**

**Uwaga.** Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

**!BEZ KONKURENCYI!**

**Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.**

*Ceny bardzo niskie.*

**100 sztuk od 12 centów.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 50 90

## Molla Proszki Seidlickie.




**OSTRZEŻENIE.**

**Tylko prawdziwe,**

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i rzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

## Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

**w Bergen (w Norwegii).**

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 35 52

**Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.**

**Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.**

***Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ili tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.***

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

## ANTONI ROZMANIT

**KRAKÓW**

**Fabryka parowa**

## Cykoryi,

**Surogatów kawy i kawy figowej**

**w Rakowicach pod Krakowem.**

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 852 21 0

**Fabryka poleca przedewszystkiem:**

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

**Do nabycia we wszystkich handlach.**

---

## M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

**Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.**

*Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,*

**naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,**

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

**wielki wybór**

**staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych**

**w każdej wielkości.**

**Bielizna męska, damska i dziecinna**

w różnych gatunkach i wielkościach,

**całe wyprawy dla młodzieży szkolnej**

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

**Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.**

**Główny skład**

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 1955 7 0

**Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.**

**Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 lipca 1891 roku.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

5.14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.29 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.44 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
3.03 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia.

7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.

7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]
8.23 „ „ osoby z Podgórza-Płaszowa
— do Mszany Dolnej.

9.00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.37 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.59 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4.15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5.00 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
5.13 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

9.39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.32 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Krakowa (Podgórze):**

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5.42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.56 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.30 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.36 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca.

10.20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.35 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
11.14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3.56 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
4.11 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

7.10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa
7.35 „ „ „ do Krakowa [kolej K. L.]
— Z Mszany Dolnej.

8.30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.46 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.

**Odjazd z Tarnowa:**

12.16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

**Przyjazd do Tarnowa:**

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 „ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11.12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

**Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.**

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 32

**Ogrodnik,** z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę.

**Pomieszkania dla panów studentów i panien** poleca **Biuro W. Świderskiego.** 2084 2 0

**Ludzie, obeznani z gatrami tartaku parowego,** znajdą umieszczenie **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

## Uczniów

**na stancyę i wikt** przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 8 10

Jak w innych latach przyjmuję

## studentów

**na wikt i stancyę.** — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy". 1970 8 10

## Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 15 0

**Biuro Świderskiego w Tarnowie** poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Do mego handlu **towarów kolonialnych, materyalnych i win** może być przyjęty

## chłopiec zamiejscowy

**do praktyki.** 2064 2 3

**Fr. Lenert.**

**Krakow, ulica Sławkowska, L. 6.**

## F. Szklarska

teraz jak i lat poprzednich przyjmuje **uczniów,** uczęszczających do szkół średnich. 1987 4 4

**Ulica św. Jana, L. 13, II piętro.**

**Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych**

**S. A. Krzyżanowskiego**

**w Krakowie**

otrzymała na skład główny

## Kartka z dziejów kraju i kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

Tom III podług źródeł wiarogodnych skreślił *X. Y. Z.*

Cena egz. **2 złr.,** z przesyłką pocztową **2 złr. 20 ct.** 1976 3 3

## Nauczycielka, Niemka,

egzaminowana, do wychowywania młodszych dzieci, posiadająca chlubne świadectwa kilkoletnią praktykę w większych domach w Niemczech, poszukuje miejsca zaraz. 2055 2 4

Wiadomość: **St. Rehman, ul. Kopernika.**

## Panienki

życzące sobie nauczyć się po **niemiecku** i **francusku,** znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę za umiarkowaną cenę w **Instytucie wychowawczym u egzaminowanej nauczycielki w Biały** przy Bielsku, ulica Kolejowa. 2015 4 4

## Kamienica piętrowa

front o 6 oknach, przy ul. św. Krzyża, L. 10, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 1944 6 6

## W Parku krakowskim

**we środę, sobotę, niedzielę**

1297 przy odpowiedniej pogodzie 42 50

**koncert muzyki wojskowej.**

---

## Śpiewnik szkolny

**złożony z 2 części,** zawierający w I części najwięcej używane **pieśni kościelne katolickie z organem,** w II części jedno, dwu i trzygłosowe **piosnki świeckie,** rozłożone na 4 klasy w 6-oddziałowych szkołach ludowych, o wyborowych melodyach narodowych, zastosowanych do tekstu, zawartego w książeczkach polskich do czytania, oraz okolicznościowe kantaty i powinszowania, jest do nabycia u autora i wydawcy **MARYANA RUDNICKIEGO,** nauczyciela III szkoły pospolitej, **w Krakowie, ul. Floryańska, L. 39, III piętro.** — Cena egzemplarza (obu części naraz) wynosi **90 cent.** bez przesyłki pocztowej, z przesyłką **1 złr.,** rekomendowana przesyłka pod opaską **1 złr. 10 ct.** — Nabywającym za gotówkę naraz 30 par śpiewnika mego dla dziatwy szkolnej odstępuję **znacznie taniej** za poprzedniem porozumieniem. 2037 3 5

## Wystawa obrazów

**w Sukiennicach**

oświetlona

**elektrycznie**

**od godz. 8 do 10 wieczorem trzy razy w tygodniu we środy, piątki i niedziele.**

Wstęp 30 centów.

**W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct.** 1866 12 0

**Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych**

## S. A. Krzyżanowskiego

**w Krakowie**

poleca 2065 2 5

## książki szkolne,

**Mapy, Atlasy i Globusy.**

**Niemiecka**

## wyższa szkoła żeńska

**i English school for young ladies**

**w połączeniu z kursem dalszego kształcenia.**

**Pensyonatem i Froblowskim ogródkiem dla dzieci.**

**Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.**

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia się przyjmowane będą w lokalu szkolnym

**ulica Poselska, L. 20.**

2052 3 8 *G. Rehefeld.*

## Mundury wojskowe.

Chcąc ułatwić PP c. k. wojskowym i jednorocznym, by nie musieli sprowadzać mundurów i potrzeb wojskowych z innych miast, sprowadziłem zdolnych przykrawaczy wojskowych z Pragi i Wiednia i wykonuję wszelkie najelegantsze mundury, jakoteż i **ubrania cywilne** po bardzo przystępnych cenach i w najkrótszym czasie. 2057 2 10

**F. Kosiba.**

**Kraków, Rynek, 23, I piętro.**

## Rodzina obywatelska

przyjmuje **studentów** i zapewnia im opiekę rodzicielską, zdrowe i dostatnie utrzymanie, oraz domową pomoc naukową. 2078 2 3

**Ul. Karmelicka, L. 17, I piętro.**

Jak w poprzednich latach tak i w tym roku przyjmuję

## uczniów

do szkół uczęszczających pod nadzorem męskim. Fortepian i język francuski na żądanie. *F. Wojciechowska.*

2080 2 3 **Ulica Szpitalna, 18, II piętro.**

## Osobny pokój

**dla dwóch** lub **trzech studentów** z wyższych klas, z wiktem i opieką rodzicielską. Na żądanie pomoc w nauce.

**Ul. Lubicz, 24, I piętro.** 2079 2 3

W domu pod **L. 2, przy ul. Kopernika,** jest od 1 października b. r. do wynajęcia

## mieszkanie

na I piętrze, składające się z 2 salonów, 8 pokoi, gloriety, 2 przedpokoi, 2 kuchni, spiżarki, osobnego strychu i 2 piwnic. Suche, bardzo widne i ciepłe, z dwoma frontami, z tych jeden na plantacye. 2060 2 6

Wiadomość u stróża na miejscu.

**Mężczyzna** w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi jako woźny, portyer, dozorca lub temu podobny. — Mieszka przy **ulicy św. Gertrudy, L. 16.** 2018 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.